Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 211 Kraków, niedziela 12 września 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Czego się spodziewano, a co się stało?

Zbliża się koniec czwartego miesiąca rządu, powstałego na skutek przewrotu majowego. Olbrzymia większość społeczeństwa powitała ten przewrót i jego następstwa jako zapowiedź lepszych czasów. Sam fakt powstania rządu chjeno-Piasta, zanim jeszcze miał czas przeprowadzić swe plany, takie wywołał wzburzenie, że usunięcie tego rządu po kilkudniowem jego istnieniu już samo przez się uważano za początek lepszej ery. Gorzej niż za rządów Witosa-Zdziechowskiego być nie mogło, to też nowi ludzie, ludzie znani z postępowych przekonań i z czystych rąk, byli uważani za gwarancję, że minęły czasy przewagi podłego i głupiego rządu, że — jednem słowem — nastąpi poprawa.

Sam rząd majowy dał tym nadziejom wymowną podstawę proklamując się rządem sanacji moralnej i gospodarczej. W licznych wystąpieniach w Sejmie i poza nim kierowniczy mężowie rządu zapewniali i podkreślali, że przez objęcie przez nich władzy położono kreskę pod przeszłością; że staraniem i dążeniem ich będzie wyprowadzić kraj z bagna, w którem z winy poprzednich rządów tonął; że nie będzie ani jednej dziedziny, na którą państwo ma wpływ, na której nie nastąpią zmiany — naturalnie na lepsze.

Społeczeństwo dało rządowi kredyt i czekało. A było na co czekać. Przypominają sobie wszyscy, w jakim stanie było państwo w czasie przewrotu majowego. Waluta zachwiana, bezrobocie olbrzymie, niepokój polityczny i gospodarczy objął najszersze warstwy — zdawało się, że już nic gorszego spotkać nas nie może i że stoimy chyba przed likwidacją naszej państwowości. Ratunku wyczekiwano, ale od kogo? Na Sejm nikt nie liczył; zdyskredytował się w zupełności tak swemi czynami jak i swą bezczynnością, która dopuściła do rozzuchwalenia się najwsteczniejszych żywiołów aż do sięgnięcia po władzę w państwie.

Przyszedł nowy rząd. Nikt nie wymagał od niego cudów ani nawet natychmiastowej zmiany na lepsze. Wiedziano dokładnie, że co się zepsuło w ciągu lat nie da się naprawić w ciągu tygodni, tem bardziej że wszystkie siły, które to zło zdziałały, jeszcze istniały, przyczajone tylko ze strachu a wyczekujące na wysokich stanowiskach na swój moment. Mijały tygodnie i co się działo? Widzieliśmy różne posunięcia przeważnie natury osobistej. Dobre i to: usuwanie wojewodów i generałów, których opinja uważała za wiernych wykonawców dawnego systemu, wywołało wrażenie, że z usunięciem wykonawców zmieni się i system. Cóż z tego wrażenia, kiedy fakta zadają mu kłam? Pytamy się, czy np. usunięcie p. Januszajtisa i danie na jego miejsce porządnego człowieka zmieni w czemkolwiek dotychczasową polityką w województwie nowogrodzkiem? Bardzo wątpliwe, gdyż nowy wojewoda znalazł się w otoczeniu, które tę politykę robiło i które ma interes w tem, aby ją kontynuowano.

Ta część społeczeństwa, która zdaje sobie sprawę z istotnej wartości takich zmian, machnęła na nie ręką i zwróciła wzrok na inny ważniejszy dział uzdrowienia państwa: na jego politykę ogólną i gospodarczą. Chodziło o stosunek rządu do Sejmu i o jego stosunek do zagadnienia poprawy gospodarczej. Na obydwu polach spotkał czekających zawód. Zdaje się, że niema kraju, w którym utrzymuje się bodaj cień parlamentaryzmu, w którym rząd nagrzeszyłby tyle wobec tego wyobrazicielstwa myśli demokratycznej. Sejm sponiewierano, zmuszono go do samobójczych uchwał, odebrano mu resztki autorytetu i — utrzymano go dalej w tym stanie zupełnej nicości jako parawan, poza którym można robić, co się podoba, z powołaniem się — na zgodę tegoż Sejmu, bodaj na milczącą zgodę.

A jak wygląda robota rządu w dziedzinie gospodarczej? Mówią ci, którzy i w najgorszej sytuacji zachowują optymistyczny pogląd, że stosunki znacznie się polepszyły. Wskazują, że bezrobocie zmniejszyło się wprawdzie nieznacznie, ale nie wykazuje już tendencji wzrostowej; wskazują — bez podawania konkretnych faktów a tylko na podstawie „wyczuwania" — że przemysł się ruszył; podają urzędowe cyfry o polepszeniu się bilansu handlowego i budżetu państwowego, słowem — w tej dziedzinie konstatują poprawę. Sceptycy i krytycznie usposobieni zapytują jednak, czem rząd przyczynił się do tej poprawy, jakie on ma w niej — jeżeli wogóle są — zasługi, czy to co jest rzeczywistą poprawą, nie stało się bez udziału a nawet wbrew udziałowi rządu?

Na te ostatnie pytania można dać szereg odpowiedzi, z których wynika, że sceptycyzm i krytycyzm są uzasadnione. Zdarza się i nieinteligentnemu człowiekowi wygrać los na loterji, a czemże innem są dwa tak poza wolą rządu stojące zjawiska, jak strajk górników angielskich i dobry urodzaj? Górnicy angielscy nie pracują, a Polska poprawia swój bilans handlowy; Pan Bóg dał dobry urodzaj, a Polska wysyła zboże za obce waluty. Czy za innego rządu skutek tych zjawisk nie byłby tensam? Czy Anglja nie kupowałaby węgla polskiego, gdyby na czele rządu nie stał p. Bartel i czy słońce i deszcz nie działałyby taksamo, gdybyśmy nie mieli rządu z przydomkiem sanacyjny? Taksamo, jak to nie jest zasługą rządu, nie będzie ono też jego winą, gdy wywóz węgla spotka naturalny koniec i gdy zboże zostanie wysprzedane. A wtedy co?

Pokazuje się tedy, że tam, gdzie sanacja choćby pozornie działa, dzieje się to bez wpływu rządu. Jeszcze więcej — dzieje się częściowo wbrew rządowi. Trzeba bowiem zważyć, że wywóz węgla narazie wzbogaca przemysłowców górniczych kosztem wytwórczości krajowej, która cierpi wskutek drożyzny i braku węgla. Niedaleko jak wczoraj podaliśmy na podstawie urzędowych wykazów, że podczas gdy w sierpniu wywóz węgla wzrósł o 182%, to wysyłka wewnątrz kraju zmniejszyła się o 0.6%, przyczem winą tego ma być brak wagonów dla ładowania węgla na użytek wewnętrzny. Taksamo ma się rzecz z dobremi zbiorami: ludność je odczuwa w formie zwiększonej drożyzny, rząd zaś musi fundusze państwowe obrócić na zwalczanie skutków urodzaju w formie budowy elewatorów, zasiłków na budowę piekarni mechanicznych itd.

Jeszcze na jednem i to nie na ostatniem polu objawia się ta sanacyjna działalność rządu. Dawno już, bo jeszcze w jesieni 1923, nie było takiego wzburzenia wśród pracowników państwowych, jak obecnie. Jeżeli wtedy p. Witos swojem powiedzeniem „będzie gorzej" dolał oliwy do ognia, jakiż skutek mogą wywołać opryskliwe słowa p. premjera albo jego uchylenie się od przyjęcia deputacji urzędniczych? Skutek może być tensam: zagrożenie ze strony pracowników użyciem swej broni i wykonaniem tej groźby. A choćby nawet do wykonania nie doszło, to samo zaistnienie takiej możliwości uprawnia do stwierdzenia, że rząd przewrotu majowego, rząd sanacji dopuścił bodaj do myśli o takiej ostateczności i to ze strony niepochopnych do takiej walki żywiołów.

Czytaliśmy w jednem z pism, które z reguły nie odnosi się nieżyczliwie do rządu, że „zasługa rządu, gdyby polegać na głosach opinji, zasadza się raczej na tem, że nie przeszkadza on temu, co na korzyść Polski robi sam materjalny, żywiołowy układ rzeczy. Życzliwy, akademicki pasywizm, oto postawa zasadnicza, jaką zda się wobec biegu życia zajmować gabinet „odrodzenia moralnego".

Oto charakterystyka działalności obecnego rządu: dać rzeczom ich własny bieg, korzystać z konjunktury, a dobre wyniki zapisywać na własny rachunek. Jeżeli to ma być sumą działalności rządu sanacyjnego, to jaka jest różnica między nim a jego poprzednikami?

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Kolejarze a rząd p. Bartla

Z Kół ZZK piszą nam:

Czynna rola, jaką kolejarze odegrali w przewrocie majowym, dopomagając bardzo skutecznie w akcji przeciw gabinetowi reakcyjnemu, znaną jest aż nadto dobrze. W obaleniu rządu Witosa współdziałali kolejarze z dwu przyczyn: zasadniczo walczyli w obronie demokracji, zagrożonej rządami reakcji. Pozatem rządy reakcji, oparte na wyzyskiwaniu mas pracujących, dopiekły specjalnie kolejarzom już tak do żywego, że gdyby nie przewrót majowy, który ich uprzedził, byliby walkę z chjeno-Piastem podjęli stanowczo na własną rękę. Podkreśliliśmy to bowiem kilkakrotnie, że kolejarze w akcji majowej wzięli udział, jako czynnik zupełnie niezależny, kierujący się własnemi przesłankami i pobudkami, z najzupełniej jasną świadomością swych celów i zdecydowaną wolą działania.

Kolejarze, w zbyt świeżej pamięci mają niszczycielską gospodarkę chjeno-Piasta w r. 1923, by przyjmować mieli spokojnie próby narzucenia Polsce ponownych rządów reakcji. Po jakiem takiem uspokojeniu za gabinetu Grabskiego, przypomniały się kolejarzom te rządy w całej swej nienawistnej postaci, w osławionych projektach „sanacyjnych" Zdziechowskiego, zwłaszcza po opuszczeniu koalicji przez PPS. Wrzenie, jakie ogarnęło masy kolejarskie, wyładowało się w ich solidarnem, zdecydowanem wystąpieniu w akcji majowej ze skutkiem, każdemu chyba wiadomym.

Wobec nowego gabinetu zajęli pracownicy kolejowi stanowisko wyczekujące, rozumiejąc dobrze i lojalnie z tem się licząc, że przy rzetelnych nawet intencjach, skutki poprzedniej gospodarki tak szybko usunąć się nie dadzą. Ale wszystko ma swoje granice, a więc i cierpliwość 200 tysięcznej rzeszy kolejarskiej i jej chęci liczenia się z sytuacją.

Cierpliwość ta wyczerpuje się tem prędzej, im bardziej dopieka drożyzna i niedostatek i im bardziej staje się widocznem, że **gabinet obecny w daleko większym stopniu liczy się z interesami sfer kapitalistycznych, niż mas pracujących**, dla pierwszych mając wszelkie możliwe względy (ulgi podatkowe, kredyty, tolerowanie drożyzny, wywóz żywności zagranicę itd.), dla drugich morały o „obowiązkach" względem państwa i mgliste pociechy na przyszłość. Okres przeszło 3 miesięcy, krótki wprawdzie dla dokonania zmian głębszych, dostatecznie jednak długi był na to, by rząd w kierunku tych zmian okazać mógł jakąś bodaj wolę stanowczą. A przecież i tego nawet nie widać. O ile np. o kolejnictwo idzie, to zwrotu ku lepszemu wogóle niema żadnego. Tensam co poprzednio system „sanowania" gospodarki kolejowej kosztem egzystencji i sił pracowników kolejowych, przyczem tu i ówdzie występują nawet pogorszenia tego, co było poprzednio.

Sprawę płac kolejarzy, jak i wogóle pracowników państwowych już dawniej omawialiśmy, wykazując cyfrowo, że pracownicy państwowi i kolejarze — wskutek unieruchomienia mnożnej i innych „oszczędności" — oddają na rzecz skarbu ¼ swych poborów, a więc haracz, jakiego największy nawet magnat kapitalistyczny nie ponosi. Krzywda ta pogłębia się w miarę wzrostu drożyzny, a więc różnicy między poborami obecnymi (wedle 43) a tymi, jakie pracownicy, wedle wskaźnika drożyźnianego winni otrzymywać. Z innymi rzeczami, jak np. różne boczne dodatki służbowe, dodatki na mieszkanie, 8 godz. dzień pracy, urlopy wypoczynkowe itd. dzieje się tosamo, co dawniej.

W ostatnich czasach słyszeliśmy dużo pochwał o obecnym stanie gospodarki kolejowej. Sprawność kolei zwiększa się, ruch się wzmaga, deficyt znikł i eksploatacja przynosi zyski, przeprowadza się znaczne inwestycje itd. Ale nie wszystko złoto, co się świeci. Więc gdy usuniemy ten szych powierzchowny, a zajrzymy do wnętrza, okaże się, że w tych pochwałach dla obecnej gospodarki na kolejach — a właściwie dla kierownictwa tą gospodarką — jest dużo... poezji, gdyż wszystkie tak zachwalane „sukcesy" opierają się na bardzo niezdrowej, anormalnej i wcale nie moralnej podstawie — **na niesłychanym wyzysku sił ludzkich i odbieraniu pracownikom praw ustawami gwarantowny. Np. 8 godz. dzień pracy nie istnieje na kolei prawie zupełnie**, turnusy służbowe układane są w sposób najzupełniej sprzeczny z ustawą. Dzieje się to dlatego, że poprzednio przez mechaniczną dziką redukcję zdziesiątkowano pracowników, a obecnie — ze względu na zakaz przyjmowania sił nowych — mimo coraz bardziej wzrastającego ruchu zwala się na barki pozostałych pracę ponad siły i łamie się ustawę.

Mimo ustawy o urlopach wypoczynkowych, — **więcej aniżeli połowa kolejarzy urlopów tych nie widzi.** Dlaczego? Bo służba „nie pozwala", gdyż niema komu w zastępstwie urlopowanych pełnić służbę. Możnaby wprawdzie przyjąć zastępców, ale na to „niema kredytów". Rezultat? **Zupełne zdeptanie ustawy gwarantującej urlopy.** A nowych sił przyjąć nie wolno, bo podobno „nie potrzeba". Umundurowania, przewidzianego ustawą uposażeniową z r. 1923, również niema, a na żądania Związku min. kolei stale odpowiada, że „brak funduszów". Więc kolejarze, wystawieni na zmiany atmosferyczne, nie mogąc sprawić sobie z powodu drożyzny, ciepłych ubrań, przez 3/4 roku z powodu przeziębienia masowo chorują. **Zakaz awansowania trwa w dalszym ciągu.** Przeszeregowania do wyższej płacy, pracownikom należne, również są wstrzymane. **Etatów**, względnie nominacji na pracowników stałodziennych nietylko nie udziela się, ale dalej się toleruje oszukańczy proceder, wedle którego ludzi pracujących nieprzerwanie po parę lat i kolei potrzebnych, nazywa się ciągle „sezonowymi", ażeby każdej chwili można ich na bruk wyrzucić. **Dodatków na mieszkanie nie podwyższa** się, a nieetatowym zupełnie odmawia, bo na to „sanacja" nie pozwala. Ale właścicielom domów wolno podwyższać komorne mimo „sanacji".

Różne dodatki służbowe za pracę nadobowiązkową lub np. **premie warsztatowców obcina się tak bezwzględnie**, że skrzywdzeni ludzie muszą aż żywiołowymi lokalnymi strajkami bronić się przeciw temu. Słowem — żadnej zmiany na lepsze w stosunku do dawnej gospodarki, która, rujnując egzystencję szerokich mas kolejarskich, natchnęła ich jeszcze z wiosną br. myślą o walce w obronie swego bytu i swych praw. Dodajmy do tego jeszcze krzywdę wyrządzoną przez rząd nieetatowym w ten sposób, że Rada ministrów, uchwalając emeryturę dla dziennie płatnych, nie przyznała im ani połowy tych praw emerytalnych, jakie posiadają etatowi, a wtedy łatwo się zrozumie **głębokie wrzenie wśród kolejarzy.**

A ponad tem wszystkiem góruje **kwestja poborów i drożyzny** i to bolesne poczucie krzywdy, że tylko najbiedniejszym każe się ponosić tak wysokie ofiary dla skarbu, poczucie, manifestacyjnem pominięciem pracowników przy dodatkach dla wojska zaognione **do stanu bardzo poważnego wrzenia.**

Obecnie jest już jesień. Przychodzą ciężary związane z posyłaniem dzieci do szkoły, zbliża się zima, a z nią konieczność zakupów zimowych (ubranie, obuwie, żywność, opał), bez których żadna rodzina obejść się nie może. Pozatem zbliża się nowa podwyżka komornego. Wszystkim tym ciężarom zrujnowany budżet kolejarza bezwzględnie nie podoła.

Rząd na żądanie podwyżki płac odpowiada, że „skarb pusty". Wszakże ulgom podatkowym i kredytom dla wielkich agrarjuszy i przemysłowców, uszczuplających znacznie zasoby pieniężne państwa, jakoś nie przeszkadzał ten stan skarbu, którym **p. Bartel chce zatkać usta tylko najbiedniejszym, tj. kolejarzom i pracownikom państwowym!**

Masy kolejarskie to widzą i kipią coraz głębiej. I im bardziej zaciera się różnica między obecnym „gabinetem naprawy", a rządami poprzednimi — a zaciera się dość szybko — tem bardziej wzrastają wśród mas nastroje, poprzedzające dni majowe, które gabinet obecny wyniosły na powierzchnię.

Chcielibyśmy, żeby rząd zrozumiał nas właściwie. To co piszemy, jest tylko **skromnem odbiciem tego, co się u dołu dzieje**, a co publicznie i zgodnie z prawdą podkreślić, uważamy za swój obywatelski obowiązek.

Nad kwestją natychmiastowej poprawy bytu mas kolejarskich, nie może rząd przejść do porządku dziennego, bo to rzecz ze stanowiska interesu czysto państwowego bardzo już paląca.

Zażegnanie groźby strajku w przemyśle węglowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Katowice, 10 września.

Wczoraj nastąpiło zlikwidowanie zatargu o podwyżkę płac w przemyśle górniczym. Nadzwyczajna komisja arbitrażowa pod przewodnictwem inspektora pracy z Sosnowca p. Gallota wydała orzeczenie, mocą którego **górnicy otrzymują w Zagłębiu górnośląskiem od 1 września 8% podwyżki zarobków. Obie strony przyjęły wyrok.**

Co do hutnictwa zatarg zostanie prawdopodobnie **w najbliższych dniach zlikwidowany**, albowiem w sprawie tej toczą się jeszcze rokowania.

Niefortunny zjazd chłopskich monarchistów

Do Częstochowy zwołał poseł Ćwiakowski, nauczyciel ludowy z Kusiąt, ex-wyzwoleniec, a obecnie fundator chłopskiej organizacji monarchistycznej „kongres" tej organizacji, któremu prezydował „starszy brat-monarchista", książę Drucki-Lubecki.

Na intencję powodzenia tego zjazdu monarchistycznego (odbytego we środę) odprawił na Jasnej górze przed tak zw. Szczytem — mszę paulin ks. Marjan. Wśród audytorjum owego zjazdu znalazło się sporo naszych towarzyszów, którzy dali przyjść do słowa panu mowcom, poczem jednak zlikwidowali przedpołudniowe posiedzenie pieśniami „Czerwonego Sztandaru" i „Cześć wam panowie magnaci" oraz okrzykami „Precz z królem", „Precz z monarchistami"!

Kapitalnie przemawiał p. Gruchała. Przed chłopskimi słuchaczami uprawia się ze względu na popularność marsz. Piłsudskiego politykę łączenia jego nazwiska z agitacją monarchistyczną, robi się zeń jakby Jana Chrzciciela, zapowiadającego przybycie Mesjasza-króla.. Tego ostatniego zwrotu użył był nawet poseł Ćwiatowski, wołając: „Wiedziemy nad brzeg przepaści i zagrożoną ruiną Polskę zbawi tylko Mesjasz-król". Otóż p. Gruchała chcąc komplementować rząd p. Bartla, oświadczył:

„Rząd Bartla to najsilniejszy rząd, jaki istniał w ciągu ostatnich stuleci. Narzuca się analogia z rządami żelaznej ręki Batorego. Niestety rząd Bartla idzie zygzakami wobec konieczności kompromisów z partjami".

Przy następnem przemówieniu delegata z Mławy przewodniczący zmuszony był zawiesić obrady skutkiem wyżej wspomnianych protestów i śpiewów na sali.

Uformował się pochód i przy okrzykach „niech żyje król!" ruszył w kierunku Jasnej Góry. Pochód został rozproszony przez policję w pobliżu terenu wystawy Rolniczo-Przemysłowej, przyczem odebrano kilka transparentów z napisami o treści monarchistycznej.

O godzinie 6 popołudniu zebrano się ponownie, ale sala była pustawa. Prezes organizacji warszawskiej Załuska dał wyraz rozgoryczeniu pod adresem władz administracyjn., a następny mówca Maciejewski ochrzcił współczesną Polskę mianem „zwasiowanego podwórka".

Wkońcu zebrania uchwalono następujące rezolucje: przeciwdziałanie propagandzie wywrotowej (monarchiści siebie nie uważają za wywrotowców w łonie Rzeczypospolitej), zbrojenie oddziałów przysposobienia wojskowego, wyrażenie uznania rządowi Bartla, a do chwili obrania elekta za symbol władzy monarchistycznej w Polsce uznać „Królowę Korony Polskiej".

Na zjeździe obecni byli różni matadorowie monarchistyczni, z generałem Raszewskim na czele.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 10 złotych i wzywam obywateli: **Klemensa Cienkosza, Władysława Tabora, Romana Kordeckiego i Ferdynanda Kozłowskiego**, urzędników Kasy chorych w Bochni, by poszli za moim przykładem

Jan Michalik.

Walka o prawo małżeńskie

Artykuł mój zamieszczony pod powyższym tytułem w niedzielnym numerze „Naprzodu" wywołał ze strony krakowskiego „Głosu Narodu" ziejącą żółcią reakcję, w której zarzuca się Szan. Redakcji świadomie błędne informowanie czytelników.

Pomijając inwektywy natury osobistej, ograniczę się do przygwożdżenia w wywodzie „naukowym" Głosu Narodu świadomych przekręcań i treści mojego artykułu i historji.

„Głos Narodu" — pisze dosłownie: P. Mandel przekręcając fakty, dochodzi do oryginalnego wniosku, że mianowicie **do Polski nie odnoszą się przepisy prawa kościelnego, nieuznające rozwodów!** A ten oryginalny i jedyny chyba w naszem piśmiennictwie wniosek usprawiedliwia tem, że postanowienia o nierozerwalności małżeństwa opierają się wyłącznie o uchwały soboru trydenckiego, jego zaś uchwały nie zostały w Polsce ani ogłoszone ani przyjęte".

Tymczasem, ja w artykule tym postawiłem tezę zupełnie inną a mianowicie piszę dosłownie: „Trzecia teza Kościoła katolickiego to dogmat, że **jurysdykcja w sprawach małżeńskich należy wyłącznie do Kościoła**, a z nią łączy się organicznie czwarta teza, potępiająca małżeństwa cywilne. Kościół katolicki dla poparcia tej tezy wysuwa postanowienia Soboru Trydenckiego".

„Głos Narodu" zdaje sobie sprawę z tego, że chodzi **nie** o tezę „nierozerwalności małżeństw katolickich" lecz o tezę „jurysdykcji Sądów cywilnych czy duchownych w sprawach małżeńskich" świadomie jednak to przemilcza, to też argumenta „Głosu Narodu" po tem skromnem wyjaśnieniu zupełnie odpadają — bo stwierdzają one fakta, których w artykule moim nie kwestjonowałem.

Naiwnym już naprawdę jest argument przez „Głos Narodu" przytaczany, że postanowienia o „nierozerwalności małżeństwa obowiązują świat katolicki na mocy wydanego **w r. 1917** kodeksu prawa kanonicznego".

Gdyby rzeczywiście moc obowiązująca tego dogmatu brała swój początek i siłę w kodeksie papieskim z r. 1917 to siła ta byłaby bardzo słaba i młoda... i byłoby to w rażącej sprzeczności z twierdzeniami „Głosu Narodu", że zasada nierozerwalności małżeństwa opiera się o Pismo święte i obowiązuje od początku chrześcijaństwa...

Inną jest kwestja jurysdykcji sądów duchownych czy świeckich w sprawach małżeńskich. Sprawa ta jest dla kleru ważniejszą może aniżeli sprawa nierozerwalności małżeństwa, boć przecie jest źródłem wpływów i dochodów. **Tak jest dzisiaj, tak było przed 100 laty!**. Stwierdza to Henryk Konic, którego chyba nikt o zbytnią agresywność wobec Kościoła katolickiego nie posądzi, w swoich Dziejach Prawa Małżeńskiego, gdy charakteryzując dyskusję Sejmu Król. Polsk. z r. 1818 mówi: A jednak biskupi gwałtownie przeciwko projektowi powstawali. Czyżby woleli raczej, aby małżeństwo było instytucją czysto cywilną, niż ażeby sądowi świeckiemu nadać prawo tłómaczenia kanonów? Zdaje się tak, bo dalsze dzieje przekonywują, że główne ataki skierowane były przeciwko rozpoznawaniu spraw małżeńskich przez sądy świeckie. Uważano to za rzecz stokroć gorszą, niż samo zawieranie związku małżeńskiego bez udziału kościoła.

Kościół katolicki dla poparcia tezy jurysdykcji sądów duchownych wysuwa postanowienia soboru trydenckiego (Kanon XII. Sesja 24) **Si quis dixerit causas matrimoniales ad Judicium Spirituale non spectare, anatema sit!**

(Jeżeli ktoś powie, że sprawy małżeńskie nie należą do sądów duchownych niech będzie wyklęty[1]).

Dość wyraźnie! Tenże sam sobór zastrzegł jednak odnośnie do swoich postanowień: Zasada ta jednak obowiązuje tylko tam, gdzie dekret „Tametsi" został opublikowany. Ze względu zaś na ogłoszenie wspomnianego dekretu należy zauważyć:

1) Że dekret „Tametsi" obowiązuje **tylko** w tych parafiach, gdzie jako dekret soboru trydenckiego ogłoszony został i dopiero po upływie dni 30 od ogłoszenia.

2) Że ogłoszony być winien materjalnie i formalnie jako dekret soboru trydenckiego (materjalnie tj. że treść nie może być zmieniona, formalnie tzn. że musi być ogłoszony jako dekret soboru trydenckiego). **Jeżeli więc nastąpiła zmiana w treści**, lub gdy nie dodano przy ogłoszeniu autentycznego tekstu dekretu, że uchwalony on został przez sobór trydencki, to takie publikowanie nie byłoby wystarczające (Ulanowski: Prawo Małżeńskie).

Autor artykułu w „Głosie Narodu" twierdzi, że postanowienia soboru trydenckiego zostały przyjęte przez Polskę na synodzie piotrkowskim w r. 1577. Nawet Rittner w swojem dziele „Prawo Kościelne Katolickie" stwierdza, że synod piotrkowski (który zresztą reprezentował tylko niektóre polskie djecezje) przejął postanowienia sob. tryd. z licznemi zastrzeżeniami a wobec wyraźnego postanowienia samego soboru, że tylko materjalne i formalne przyjęcie i ogłoszenie nadaje uchwałom soboru trydenckiego moc obowiązującą, zastrzeżenia te unicestwiają tę moc obowiązującą. Stwierdza to zresztą ponad wszelką wątpliwość, nestor historyków polskich, Joachim Lelewel, w wyczerpującym wywodzie w swojej słynnej mowie na ostatniem posiedzeniu ostatniego Sejmu Polskiego w dn. 23 czerwca 1830, gdzie dochodzi do konkluzji: **Więc w tym razie sobór trydencki ani duchowieństwa polskiego ani sumienia nie wiąże**... a motywuje to jak następuje: Sobór trydencki mało gdzie przyjęty, znajdował opór od dworu madryckiego, w parlamentach Francji a od narodu węgierskiego wcale nie przyjęty... złożony był z licznego duchowieństwa, a polskiego wcale na nim nie było. Hozyjusz był jako kardynał, jeden z sześciu prezesów. Biskup Herburt był jako poseł króla Zygmunta Augusta, pytany od Ojców soboru za co z Polski duchowieństwo nie przybyło, oświadczył: że nic duchowieństwa polskiego usprawiedliwiać nie może, bo niema żadnych przeszkód do przybycia.

Jeżeli jaki duchowny Polak znajdował się, to był to prywatny pobyt jego, ale reprezentacji duchowieństwa polskiego na soborze trydenckim wcale nie było. Po skończonym soborze 1564 r. spieszył legat Komandoni do Polski, niosąc księgę ustaw soboru tego. Wiadomy jest upór prymasa Uchańskiego, nie dopuszczający przyjęcia tych ustaw. Zebrany był sejm w Parczowie, dokąd Komandoni przybył, są listy Komandoniego i Zygmunta Augusta, datowane „e Conventu generali" z Parczowa w sierpniu 1574 r. Ale ten sejm pod laską Sienińskiego nie doszedł i rozchwiał się. Rozjechali się posłowie, a w części i senat. Ale część znaczna senatu pozostała, dlatego obecny i czynny w tym razie Hozyjusz upewnia że w Parczowie in frequente senatu per Cardinalem Comandorum decreta Concilii Majestati vestrae fuerint oblat, et ea Majestas vestra magna cum reverentia recepit. Przyjął księgę ustaw na uroczystej audjencji król Zygmunt, jak przyjmował różne dary, ale to-nie mogło być przyjęciem obowiązującem, bo król do tego nie miał prawa... W r. 1577 na soborze piotrkowskim niegdyś niechętny prymas Uchański, dopuścił duchowieństwu polskiemu przyjąć soboru ustawy, ale **z ekscepcyjami i moderacyjami**, które z dworem rzymskim omówione być miały.

Roku 1621 na soborze piotrkowskim pod prymasem Gębickim o tychże moderacyjach mówiono, a na synodzie piotrkowskim 1628 r. prymas Wężyk upoważniony został ustawy soboru trydenckiego wydrukować, co w r. 1630 wykonał. W wydrukowanych widzimy ekscepcyje, między któremi właśnie są opuszczone kanony anatematyzujące co do rozwodów. Więc w tym razie sobór trydencki ani duchowieństwa polskiego ani sumienia nie wiąże...

Wolno „Głosowi Narodu" nie wierzyć w moją znajomość prawa kanonicznego, nie wolno jednak podawać w wątpliwość wywodu Lelewela, Rittnera, Ulanowskiego, Konica... a już napewno nie wolno mu kwestjonować wiedzy prawniczej papieża.

Papieże sami, wiedząc, że w wielu terytorjach a między innemi i w Polsce uchwały soboru trydenckiego nie zostały ogłoszone, wydawali ogólne deklaracje lub dyspenzy.

Pierwszą taką deklarację wydał Benedykt XIV dnia 4 listopada **1741** dla Holandji i Belgji, a późniejsi papieże rozciągnęli ją na Kanadę (1764), na **Królestwo Polskie (1780)**, Islandję (1785) itd.

Deklaracją z r. 1780 wydaną na Król. Polskie, stwierdza sam papież, że przyjęcie uchwał soboru trydenckiego przez „synod" piotrkowski z r. 1577 czy nawet 1628 było bez znaczenia prawnego.

„Głos Narodu" zna lepiej prawo kanoniczne i jego historję, aniżeli nieomylny papież!!!

Adw. Dr. Zygmunt Mandel.

Kaczka dziennikarska o zaręczynach p. Skrzyńskiego z Fordówną

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 września.

Wczoraj, we czwartek, wydał warszawski „Kurjer Polski" dodatek nadzwyczajny z sensacyjną wiadomością o **zaręczynach b. premjera i ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego z panną Ford, córką amerykańskiego króla automobili.**

„Kurjer Polski" powołał się na depeszę jakiegoś nieznanego bliżej dziennika zagranicznego, „Le Parlement de l'Opinion" z Genewy, wedle którego wiadomość ta wywołała w Genewie wielkie zainteresowanie. Cytowany dziennik genewski, podawszy wiadomość o zaręczynach, zaopatrzył ją następującą uwagą:

„B. premjer Skrzyński od dłuższego czasu **myślał o ożenku w Ameryce**, z czem nie tail się w wywiadach z dziennikarzami zagranicznymi. Były premjer polski **poznał córkę Forda w czasie swego pobytu zeszłego roku w Stanach Zjednoczonych.** W lecie tego roku spotkał się hr. Skrzyński z córką Forda w jednej z miejscowości kąpielowych nad morzem w północnej Francji."

Wiadomość o zaręczynach hr. Skrzyńskiego z córką Forda ukazała się pod tytułem: **„Najpiękniejszy mężczyzna świata"**. W genewskich kołach oceniają posag, na który liczyć może p. Skrzyński **do 300 miljonów dolarów"**.

Nie mając potwierdzenia prawdziwości tej wiadomości, podajemy ją **na całkowitą odpowiedzialność wymienionego dziennika.** Z innej znów strony donoszą, że zaręczyny z córką Forda już z tej racji są niemożliwe, że Ford podobno wogóle nie ma córki.

Jak bronią generała Malczewskiego

—o—

Lwowski „Dziennik Ludowy" donosi: Jeden z naszych towarzyszów, który zeznawał w śledztwie przeciwko b. ministrowi wojny gen. Malczewskiemu, otrzymał list, w którym w słowach patetycznych i napuszonych, sławiących w p. Malczewskim uosobienie wszelakich cnót, wzywano do protestu przeciwko śledztwu i dochodzeniom. Z góry też zakwestjonowano wyrok, imputując sądowi stronniczość i niesprawiedliwość. **List ten był drukowany w Krakowie** przez anonimową „Straż Narodową" i — o ile nam wiadomo — był rozesłany do całego szeregu osób wojskowych i cywilnych. Dziwne, że ta działalność „Straży Narodowej", sprzeczna z kodeksem, cieszy się bezkarnością. Gdyby tak w innym procesie próbowano wpływać na świadków, to p. prokurator nie spałby a napewno poszukałby winnych.

Delegacja nauczycieli u wiceministra Gajczaka

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 9 września.

We wtorek 7 bm. delegacja Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich w osobach pp. H. Raabego, E. Forellego, T. Wojeńskiego i C. Jędraszki przyjęta była przez wiceministra WR i OP, p. Gajczaka w sprawach aktualnych, dotyczących nauczycielstwa i szkolnictwa.

Delegacja podniosła konieczność przyjścia z przejściową pomocą ze strony ministerstwa szkolnictwu prywatnemu, które wskutek przedłużenia wakacyj nie może wypłacać pensyj nauczycielstwu. Pomocą mogłoby się okazać udzielenie kredytów szkołom prywatnym i społecznym przez Bank Gospodarstwa Krajowego; kredyty te użyte byłyby na wypłatę pensyj pod kontrolą komisyj finansowych szkoły. P. wiceminister oświadczył gotowość gorącego poparcia takich starań w Banku Gospodarstwa Krajowego i w ministerstwie skarbu.

Następnie delegacja poruszyła sprawę przyśpieszenia wydania przez ministerstwo dyplomów nauczycielskich; p. wiceminister oświadczył, że uczynił już wszystko w tym kierunku, co można było, że uznaje doniosłość tej sprawy jednak przy największym nawet pośpiechu wydawanie dyplomów trwać jeszcze musi kilka miesięcy.

Delegacja zgłosiła również postulat koniecznego podniesienia płac nauczyciela szkół państwowych, a w szczególności uregulowania pokrzywdzeń, dokonanych przez zarządzenie byłego ministra pana Grabskiego. To wystąpienie delegacji stoi w związku z ogólną akcją wszystkich organizacyj pracowników państwowych, jaką rozpoczęły one obecnie w sprawie uposażeń. P. wiceminister oświadczył, że zarówno on, jak p. minister, stoją na gruncie popierania starań nauczycieli o podwyżkę ich płac.

Ponadto delegacja przedstawiła szereg spraw, dotyczących nauczycieli, którzy za czasów poprzedniego rządu ulegli niesłusznym pokrzywdzeniom ze względu na ich przekonania społeczne lub polityczne i prosiła p. wiceministra o zbadanie tych wypadków, co p. wiceminister przyobiecał.

Delegacja opuściła audjencję z przeświadczeniem, że rzeczowe i fachowe zrozumienie spraw szkolnych przez nowego wiceministra daje nadzieję, iż wiele obecnych bolesnych spraw naszego szkolnictwa znajdzie się wkrótce pokierowanych na należyte drogi.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 11 września.

O ZBRODNIĘ OBRAZY RELIGJI I NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI

Wczoraj odbyła się przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie rozprawa przeciw Józefie Jurowiczowej z Krakowa oskarżonej o to, że z początkiem roku 1926 w Krakowie bluźniła mową Bogu a nadto groziła Karolinie Pytlowej wyparzeniem oczu gorącą wodą i zastrzeleniem. Akt oskarżenia skwalifikował powyższe czyny jako zbrodnię z par. 122 a. u. (obraza religji) i z par. 99 uk. (gwałt publiczny). Rozprawie przewodniczył sso. dr. Hubaczek, oskarżał prok. Stawarski, bronił oskarżoną adwokat dr. Leopold Suesser.

Na rozprawie wczorajszej, trzeciej z rzędu, oskarżona podtrzymywała swoje tłomaczenie się, przecząc temu, jakoby dopuściła się bluźnierstwa, omawiała bowiem tylko treść książki Daniłowskiego „Marja Magdalena", a gospodyni jej u której mieszkała, Karolina Pytlowa i inne sublokatorki, żywiąc ku oskarżonej niechęć z tego powodu, że oskarżona połączyła się węzłem małżeńskim z niekatolikiem, dręczyły oskarżoną i prześladowały, robiąc przeciw niej nawet doniesienie karne o zbrodnię obrazy religji. Oskarżona Pytlowej się nie odgrażała a tylko zaznaczyła w czasie kłótni, że Pytlowa zasługuje na wyparzenie jej oczu gorącą wodą lub zastrzelenie. Słów tych oskarżona jednak nigdy na serjo nie brała.

Poszkodowana Pytlowa przyznała sama, że się gróźb oskarżonej nie bała. Kilku atoli świadków, a to sublokatorki Pytlowej przesłuchane pod przysięgą, potwierdziły użycie przez oskarżoną zarzuconych jej słów bluźnierczych.

Trybunał uwolnił oskarżoną od zbrodni gwałtu publicznego, zasądził natomiast za obrazę religji **na dwa miesiące ciężkiego więzienia**, orzekając zarazem, na wniosek obrońcy dra Suessera, zawieszenie wykonania kary, a to w myśl nowej ustawy, z 10 czerwca 1926.

Straszne zarzuty korupcji przeciw urzędnikom Izby skarbowej w wydziale rent inwalidzkich w Krakowie

Inwalidzi i wdowy po nich w rękach pośredników

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY

Wczoraj zeznawał w dalszym ciągu naczelnik Wydziału rent, p. Arzt. Na zapytanie podaje gdzie mieszka prywatnie, przy ulicy Bosackiej i w czasie przedstawienia swego rozkładu pomieszkania i stosunków rodzinnych mówi podniesionym głosem:

„NIE PRZYJMUJĘ U SIEBIE PROSTYTUTEK!"

Wówczas zastępca oskarżonej Heleny Pawlikowej adwokat dr. Feller wstaje i oświadcza: „Zastrzegam się przeciwko obrażaniu oskarżonej na sali sądowej przez świadka i żądam uchwały trybunału w sprawie ukarania świadka!"

Trybunał udaje się na naradę i po naradzie ogłasza uchwałę, że obrazy oskarżonej nie było, że świadek oskarżonej na myśli nie miał.

Po jakiejś chwili następuje

DRUGI INCYDENT,

a to z członkiem trybunału sso. Wątorem. W czasie zeznań świadek, p. naczelnik Arzt zwraca się do przewodniczącego temi słowy:

„PROSZĘ POUCZYĆ SWEGO SĄSIADA..."

na to sso. Wątor zwraca się do trybunału i zastrzega sobie zwracania się do niego w tej formie, **żądając natychmiastowego zadośćuczynienia.** Następuje zamieszanie. Trybunał jest niezdecydowany co ma z tym faktem zrobić, a wtedy **prokurator zwraca się do trybunału z prośbą, ażeby dyskusja między członkami trybunału odbywała się na sali obrad, a nie na sali rozpraw.**

Świadek pan Arzt przeprasza do protokołu sso. Wątora, składając odnośną deklarację.

Gdy świadek Arzt zaczyna opowiadać o swoich zasługach, wtedy przewodniczący przerywa mu temi słowy: „byłoby wskazane wezwać przełożonego swojego na świadka, a wtedy tenże scharakteryzuje zasługi pańskie.

Adwokat dr. Feller (do świadka): Kiedy był remont w lokalach Izby skarbowej przy ulicy Grodzkiej?

Świadek: W październiku 1924 r.

Adwokat dr. Feller: Jaką opinję pan ma o radcy Sikorskim?

Świadek: Jak najgorszą. Sikorski miał dochodzenia karne o lekkomyślną krydę, prócz tego **obwiniali go o branie łapówek.**

Adwokat dr. Feller: Czy pan Sikorski był łapownikiem?

Świadek: Wczoraj zeznawałem już o tem.

Na to adwokat dr. Feller zwraca się do trybunału, ażeby zaprotokołowano odpowiedzi na zapytania, a gdy przewodniczący podniesionym głosem mówi, że wczoraj świadek zeznawał i odpowiedzi świadka zamieścić w protokole nie chce, wówczas adwokat dr. Feller zwraca się do trybunału temi słowy: „zastrzegam się, ażeby p. przewodniczący do mnie się zwracał podniesionym głosem i żądam, ażeby mi obrony nie utrudniano, w przeciwnym razie

BĘDĘ MUSIAŁ OBRONĘ ZŁOŻYĆ!"

Następuje **uchwała trybunału odmawiająca zaprotokołowania odpowiedzi świadka, poczem prze wodniczący oświadcza, że jest rozprawą zdenerwowany, w szczególności zachowaniem się oskarżonej,** a obrony nie utrudnia.

Na zapytanie obrońcy oskarżonej Pawlikowej adwokata dra Fellera, czy świadek czytał list Sikorskiego, oświadcza świadek Arzt, że

LIST PRZECZYTAŁ I STRONĘ WYRZUCIŁ.

Adwokat dr. Feller: Czy pan wręczał osobiście jakiejkolwiek stronie czek?

Świadek: Nigdy czeku stronie osobiście nie wręczałem.

Adwokat dr. Feller żąda konfrontacji między oskarżonym Rytką a świadkiem Arztem, w szczególności na fakt powiedzenia oskarżonego do świadka w jego biurze: „Pawlikowa do pana nie przyjdzie, bo ja pan... Następuje

DRAMATYCZNA SCENA.

Gdy świadek p. Arzt zaprzecza, by kiedykolwiek oskarżony Rytko się w ten sposób odezwał, **oskarżony Rytko silnie wzruszony zwraca się w stronę krucyfiksu: „Jak ten Bóg jest na krzyżu (uderza ręką o balustradę) prawdą jest to, żem to panu powiedział.** Przewodniczący przerywa świadkowi, przyczem zirytowany woła na oskarżonego:

„HANDLARZ",

na co obrońca oskarżonego Rytki dr. Rose się energicznie zastrzega.

Na zapytanie obrońcy adwokata dra Fellera podaje Pawlikowa jakie kwoty dawała świadkowi Arztowi i Sikorskiemu i w jakich sprawach, przyczem z zadziwiającą pamięcią cytuje nazwiska, kwoty i rodzaj sprawy.

Adwokat dr. Feller prosi o zarządzenie tajności rozprawy.

Trybunał zarządza tajność rozprawy i usunięcie publiczności ze sali rozpraw.

Po przerwie zaczynają zeznawać świadkowie: Galat, Będziszowa, co do której zaprzysiężenia sprzeciwia się adwokat Dr. Feller, podając, że była karana za oszustwo.

DALSI ŚWIADKOWIE

Zeznają w dalszym ciągu świadkowie: Zofja Czeremugowa, Wiktorja Czeremugowa. Czeremugowa Zofja stwierdza z całą stanowczością, iż panem, który był w towarzystwie Pawlikowej w Stryszowie **nie był naczelnik Arzt** przedstawiony jej do oczu, i że pana tego po raz pierwszy widziała w sądzie wadowickim w toku śledztwa.

Identyczne zeznanie złożyła Czeremugowa Wiktorja, przyczem dodała, że pana, który był w towarzystwie Pawlikowej przedstawiła ta, jako wielkiego dygnitarza, że jednakowoż ona Pawlikowej nie wierzyła, albowiem już raz przedstawiła Pawlikowa świadkowi **jednego osobnika jako wysokiego urzędnika, a potem przekonał się świadek, że był to Antecki, ślusarz z Wadowic.**

Przesłuchana następnie matka oskarżonej Katarzyna Gębalowa podaje, że nie pamięta czy p. nacz. Arzt był tą osobą, którą widziała w towarzystwie swojej córki w Stryszowie. **Zaś świadek Paweł Studnicki wyklucza stanowczo, by osobą, która przyjeżdżała do Stryszowa, był nacz. Arzt.**

Paweł Studnicki, Marja Grajnowa, Julja Kulowa, która zeznała, że radca Sikorski powiedział jej w biurze, że musi dać Pawlikowej 500 złotych, w przeciwnym razie zasiłku nie dostanie, następni świadkowie Apolonja Gaborowa, Marja Kozikowa, Wiktorja Radomska, Helena Nowicka, Helena Studnicka, Agnieszka Studnicka, wszyscy świadkowie podają, że Pawlikowa zasiłki skutecznie wyrabiała, że cieszyła się zaufaniem ich, gdyż świadkowie wiedzieli, że ma stosunki w Izbie skarbowej w Krakowie. Gdy przewodniczący zapytuje się świadków, czy zgłaszają swoje odszkodowanie i czy przyłączają się do postępowania karnego, wnosi adw. Dr. Feller zastrzeżenie do protokołu, podając, że po myśli par. 47 p. k., poszkodowani mogą zgłosić swoje pretensje do czasu rozprawy, jak również do czasu rozprawy żądać ukarania w sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu, jak w niniejszym wypadku.

Po przesłuchaniu świadków, Eugenji Olechnowskiej, Andrzeja Laska i Pawła Gębali, trybunał odroczył rozprawę do dnia jutrzejszego.

Za świadkiem Sikorskim, radcą skarbowym, zarządzono poszukiwanie, gdyż jak stwierdzono — wprawdzie świadectwo lekarskie nadesłał z Rabki, jednak tam nie był. Również i w Krakowie mimo poszukiwań nie znaleziono go. — Na sali rozpraw przysłuchiwała się tłumnie publiczność, oraz palestra.

Wiadomości polityczne

POGŁOSKI O NIEPOROZUMIENIACH MIĘDZY POINCAREM A BRIANDEM

„Excelsior" oświadcza, iż wiadomości prasy zagranicznej, jakoby między Poincarem a Briandem istniało nieporozumienie na tle polityki locarneńskiej, są **całkowicie pozbawione podstawy.** Dziennik przypomina, iż obecny gabinet jednomyślnie wypowiedział się **za polityką locarneńską** i jego logicznemi następstwami. Wreszcie „Excelsior" zauważa, iż oświadczenie ministra Benesza złożone wobec dziennikarzy w Genewie w sprawie umiędzynarodowienia Renu jest tylko przypomnieniem traktatu wersalskiego i wskazuje na włączenie układów locarneńskich do statutu Ligi narodów.

DYKTATOR HISZPAŃSKI PRZECIEŻ USTĄPI

Pisma wiedeńskie donoszą z Paryża, że w tutejszych kołach poinformowanych słychać, że stanowisko Primo de Rivery jest obecnie bardzo zachwiane. Ma on zamiar ustąpić natychmiast po wyborach. Następcą jego będzie polityk konserwatywny Sanchez Guero.

ROSJA PROPONUJE JAPONJI SOJUSZ

Wczoraj ogłoszone zostało w Moskwie, iż poseł sowiecki w Tokio zaproponował rządowi japońskiemu zawarcie układu gwarancyjnego rosyjsko-japońskiego. Rząd japoński miał przyjąć tę propozycję. Układy w tej sprawie podjęte zostaną w najbliższym czasie.

KRONIKA

Kraków, 11 września.

Kongres „Fidacu" w Krakowie

Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym rozpoczęły się w Krakowie dalsze obrady Zjazdu „Fidacu", które trwały przez ub. trzy dni w Warszawie. Obrady toczyły się w sali Starego Teatru, a otworzył je prezes „Fidacu" p. Crosfield wobec przedstawicieli miejscowych władz.

W zagajeniu p. **Crosfield** zawiadomił zebranie, że związek legjonistów zgłosił swoją kandydaturę na członka „Fidacu". (Na sali oklaski).

Formalne przyjęcie tej kandydatury nastąpi na posiedzeniu Rady wykonawczej w Paryżu.

Następnie p. K. **Smogorzewski** zgłosił w imieniu delegacji polskiej wniosek nagły, który opiewa:

„Kongres Fidac'u" zważywszy, że perjodycznie wdrażane są kampanje prasowe przeciwko krajom w łonie Federacji międzysojuszniczej reprezentowanym i że w okresie dyskusji o rozszerzenie miejsc w Radzie Ligi Narodów zainteresowana propaganda rozszerzyła w prasie światowej złośliwe i tendencyjne pogłoski, skierowane przeciwko niektórym państwom Federacji, Kongres stwierdza z mocą i spokojem, że polityka zagraniczna państw w „Fidac'u" reprezentowanych ma jedynie na celu utrzymanie pokoju i obecnego statutu politycznego Europy, że żadna kampanja fałszywych alarmów nie zdoła wytrącić rządów i opinji publicznej tych państw z równowagi. Ich pokojowe intencje są ponad wszelkie podejrzenia oraz ich międzynarodowe układy są w sekretarjacie Ligi Narodów złożone".

Deklarację powyższą przyjęto przez aklamację wśród burzliwych oklasków. Następnie przedstawiono Kongresowi szereg wniosków uchwalonych na komisjach. Podczas obrad wicewoj. Wawrausch powitał kongres imieniem wojewody krakowskiego. Popoł. delegaci „Fidacu" zwiedzali zabytki miasta, a wieczór wzięli udział w raucie w salach Starego Teatru.

—ooo—

Roboty tramwajowe w sierpniu

W miesiącu sierpniu br. zatrudniała Krakowska spółka tramwajowa 118 bezrobotnych i 1 bezrobotnego pracownika umysłowego, przy konserwacji i budowie torów tramwajowych w ulicach: Starowiślnej, Karmelickiej, Długiej, Kamiennej i Stradomskiej, któremi to siłami dokonano w tymże miesiącu następujących robót: rozpoczęto naprawę torów w ul. Kamiennej, Długiej i Stradomskiej, podbito szutrem 2.128 m. b. toru, wymieniono 326 m. b. toru, zastępując stare, zniszczone szyny nowemi, zabrukowano 2.312 m², zabrukowano i zalano cementem 2.045'18 m², wymieniono 1 zwrotnicę, naprawiono 11 zwrotnic, założono w szynach 86 przewodów miedzianych, wywiercono w szynach 232 dziury na łuby, obcięto 106 końców szyn.

W ciągu miesiąca sierpnia br. z wymienionych wyżej 118 robotników zwolniła Krakowska spółka tramwajowa 5-ciu robotników tak, że w dniu 31 sierpnia br. zatrudnionych było przy konserwacji i budowie torów tramwajowych 113 robotników i 1 pracownik umysłowy.

—ooo—

POCIĄG WARSZAWA—KRYNICA. Dyrekcja kolei komunikuje: Ze względu na silną frekwencję podróżnych przedłuża się aż do 30 września włącznie kursowanie sezonowych pociągów pospiesznych Nr. 3/603/6703 z Warszawy do Krynicy i Nr. 6704/604/4 z Krynicy przez Tarnów, Kraków do Warszawy. Bieg pociągów pospiesznych sezonowych Nr. 6103 i Nr. 6104 do i z Zakopanego wstrzymuje się z dniem 15 września, zaś od 16 września kursować będą codziennie między Krakowem a Zakopanem i z powrotem pociągi pospieszne Nr. 6101 i 6102.

O TABLICE ORJENTACYJNE W DOMACH. — Mimo kilkakrotnych zarządzeń magistratu, właściciele realności, albo nieumieszczają wcale spisu lokatorów w sieniach domów, albo też dają je nie dokładnie i w miejscach niewidocznych. Spodziewamy się, że magistrat ponownie przypomni właścicielom realności o obowiązku umieszczania tablic z nazwiskami lokatorów w miejscach widocznych, co jest konieczne dla orjentacji publiczności. Zaznaczyć należy, że według przepisów porządkowych, przy nazwisku lokatora musi być podany jego zawód, a prócz tego musi być na tablicy uwidoczniony dokładny adres właściciela domu, względnie jego administratora.

WPISY DO SZKOŁY EKONOMICZNO-HANDLOWEJ męskiej i żeńskiej, oraz 3-letniej szkoły handlowej męskiej i żeńskiej odbywać się będą 13 i 14 września w dyrekcji szkoły, ul. Kapucyńska 2, w godzinach od 9—12 przedpołudniem.

Dwa trupy na festynie klerykalnym

W niedzielę 5 września urządził Związek pomocników salezjańskich pod protektoratem wojewody Darowskiego, prezydenta Rollego, radcy Niesiołowskiego itd. wielki festyn w parku zakładu Lubomirskich z programem obejmującym kilkadziesiąt punktów atrakcyjnych. Numer 14 tych atrakcyj zatytułowany „kolejka powietrzna" polegał na tem, że na drzewie w wysokości II piętra przywiązano drut, który od drzewa ciągnął się na odległość około 100 m. ku ziemi. Po drucie tym przesuwał się krążek z góry ku dołowi. Zabawa polegała na tem, że chłopiec włazł na drzewo aż do wysokości druta, gdzie przybitą była do drzewa podstawka z desek, chwytał rękami koluszko i wraz z tym koluszkiem, trzymając się go obiema wyciągniętemi rękami, z gwałtowną szybkością pędził wzdłuż drutu na dół. W czasie zabawy w czasie takiej jazdy jeden z chłopców, straciwszy siły, puścił kółko, spadł na ziemią i **połamał ręce i kość pacierzową.** Nie przeszkodziło to jednak kierownikowi festynu puszczać dalej chłopców na tę „kolejkę powietrzną", **aż drugi takisam wypadek śmiertelny położył** koniec tej śmiertelnej zabawie.

Zaznaczyć trzeba, że po pierwszym wypadku utrzymywali kierownicy zabawy, że chłopak był pijany. Przy tej „kolejce powietrznej" nie było żadnego ubezpieczenia dla jadących chłopców, nie przytrzymywano ich liną, ani też czem innem, a zdano ich na własne siły mimo niesłychanego niebezpieczeństwa tej zabawy. **Jeden z chłopców zmarł na miejscu, drugi na drugi dzień w szpitalu.**

Charakterystycznem jest, że policja, która codzień ogłasza łokciowe artykuły o bohaterstwach swoich i najmniejszych głupstwach, przemilczała tę sprawę i nie dała o niej wiadomości do dzienników, mimo że **prokuratura wdrożyła już śledztwo.**

—ooo—

O HIGJENICZNĄ SPRZEDAŻ OWOCÓW. W okresie sprzedaży owoców sklepikarze i przekupnie na placach nie stosują się do przepisów sanitarnych i utrzymują owoce bez nakrycia, wskutek czego proch zanieczyszcza towar, a muchy zakażają owoce. W imię zdrowotności publicznej winien miejski urząd zdrowia wydać odpowiednie zarządzenia, by owoce były zakryte muszlinem lub w gablotkach szklanych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do wapienników w Krakowie-Bonarce, gdzie 16-letnia St. Szymańska, robotnica przez nieumiejętne obchodzenie się z maszyną, doznała zmiażdżenia lewej ręki. Lekarz pogotowia po założeniu nieszczęśliwej prowizorycznego opatrunku, przewiózł nieszczęśliwą do szpitala, gdzie przystąpiono do operacji.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Anna Grochowa, lat 32, żona robotnika, zażyła wczoraj popołudniu w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę w groźnym stanie do szpitala. Powód zamachu dotąd nie ustalony.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Surówka Ignacy, zamieszkały przy ul. Czarnowiejskiej, doniósł do policji, że podczas jego nieobecności włamano się do jego mieszkania i skradziono mu garderobę wartości 400 złotych. — Ralfowi Imerglueckowi, zamieszkałemu przy ul. Sebastjana 15 skradziono z balkonu I piętra kurtkę damską i granatową suknię wartości 150 złotych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Kasa dzienna rozpoczyna w poniedziałek 13 bm. sprzedaż biletów na inauguracyjne przedstawienie „Księcia Niezłomnego", które odbędzie się we czwartek 16 bm. Pełna obsada tragedji Calderona — Słowackiego zapozna publiczność z szeregiem nowych sił męskich i kobiecych. Uczestniczą pp.: Komornicki (król Fezu), Hałacińska-Gawlikowska (Fenixana), (dublują pp.: Barwińska i Granowska), Miodońska (Estrella), Koronkiewicz (Rosa), Treszczyńska (Selma), Surzyński (Mulej), Woźnik (Selim), Suchcicki (Tarudent), Brodzikowski (Alfons). Sawan (Don Henryk), Burnatowicz (Don Żuan Continio), Krustowski (Brytasz), Karczewski, Filus, Kwieciński (niewolnicy). Rolę tytułową na premjerze wykona dyr. Nowakowski. Reżyseruje Józef Sosnowski. Ilustracja muzyczna Lucjana Marczewskiego. Nowe dekoracje i kostjumy Bolesława Kudewicza.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". — Opera „Krakowiacy i Górale" grana będzie dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczór. W niedzielę o godzinie 4 popołudniu „Jarmark małżeński".

MIECZYSŁAW MUENTZ wystąpi w Krakowie tylko jeden raz w niedzielę 12 bm. w Starym Teatrze. Na niedzielnym koncercie odegra między innemi Schumanna sonatę fis-moll.

SPORT

KRAKÓW — KONSTANTYNOPOL 2:1. — Gra mało interesująca. Przewaga Turków pod względem technicznym i kombinacyjnym wybitna. Drużyna krakowska zasadniczo słaba. Bramki dla Krakowa strzelili Seichter II i Parisch. Sędzia p. Cejnar dobry. Bliższe szczegóły w następnym numerze.

M. Ster.

LEGJA — POGOŃ. Powyższe zawody o mistrzostwo kl. C. odbędą się na boisku Legji w niedzielę 12 bm. o godz. 11 przed południem.

LEGJA—HAKADUR. Podwyższe zawody odbędą się na boisku Legji w sobotę 11 bm. o godz. 4'30 po południu.

LUBLINIANKA — CRACOVIA. Dziś odbędą się zawody Cracovii z mistrzem Lublina. Cracovia do tych zawodów wystąpi w pełnym składzie, Lublinianka zaś w wczorajszych zawodach wykazała, że jest drużyną, której lekceważyć nie można. Początek zawodów punktualnie o godz. 4 popołudniu.

ARTYŚCI TEATRÓW KRAKOWSKICH — OLD BOYS „WISŁY". Zawody artystów krakowskich z Old Boyami „Wisły", odbędą się w niedzielę 12 bm. o godz. 11'15 przed południem na boisku Wisły. Zespół artystów krakowskich, który niedawno pokonał artystów warszawskich w stosunku 3:1, wystąpi w swym najlepszym składzie z Kolwasem, Solińskim i Jaglarzem na czele. W szeregach Old Boyów „Wisły" ukażą się dawne jej gwiazdy, wśród których pierwsze miejsce zajmuje p. Danz. Spotkanie to będzie niejako walką dwóch odmiennych systemów fotbalowych; reprezentanci starej generacji wystąpią przeciwko artystycznej teraźniejszości piłkarskiej. Funkcje sędziego będzie pełnić znany reprezentatywny gracz Polski p. Kaczor przy pomocy dwu uroczych artystek krakowskich, jako sędzin bocznych.

—ooo—

Z Polski

MINISTER PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ DR. STANISŁAW JURKIEWICZ powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Interesentów przyjmować będzie we wtorki i czwartki od godz. 11 do 1 po uprzedniem telefonicznem zgłoszeniu się w sekretarjacie.

LICZBA CHORYCH NA SZKARLATYNĘ WZRASTA. Onegdaj zarejestrowano w Warszawie 33 nowe wypadki szkarlatyny. Z liczby tej 6 dzieci pozostawiono na kuracji w domu, 27 zaś przewieziono do szpitali. Wypisano ze szpitali 14 dzieci, na dalszej kuracji przebywa 669 osób.

SUROWA KARA NA PASKARZA. Sąd do spraw lichwiarskich w Warszawie skazał wczoraj Zdzisława Konopkę, właść. kawiarni za pobranie nadmiernych cen za pieczywo w okresie dni majowych na 3 miesiące bezwzględnego więzienia, 20 zł. opłat sądowych, dwukrotne ogłoszenie wyroku na pierwszej stronie dwóch dzienników stołecznych, oraz wywieszenie sentencji sądowej na drzwiach wejściowych kawiarni na przeciąg dni 14. Skazany został aresztowany na miejscu i odwieziony do więzienia.

WYKRYCIE ORGANIZACJI SZPIEGOWSKO-DYWERSYJNEJ. Po długomiesięcznej obserwacji kilku podejrzanych Rosjan, władze bezpieczeństwa dokonały onegdaj w Łunińcu i Pińsku szeregu aresztowań i rewizyj. Okazało się, że aresztowani, w liczbie około 20 osób, uprawiali pod kierwnictwem Mikołaja Dymickiego, słuchacza warszawskiego uniwersytetu, akcję szpiegowską na rzecz obcego państwa, biorąc za to wynagrodzenie w dolarach. Każdy ze szpiegów organizacji Dymickiego otrzymywał od państwa po 50 dolarów miesięcznie. Widocznie na tę przynętę dali się złowić zubożali inteligenci rosyjscy w Łunińcu i Pińsku i ofiarowali swe usługi Dymickiemu. W zakresie działań członków tej bandy leżały sprawy wywiadu wojskowego i organizowanie rozmaitych napadów i zamachów dywersyjnych. Wśród aresztowanych znajdują się prócz 2 geometrów z kresów kilku młodych Rosjan, absolwentów gimnazjum w Łunińcu. Wszyscy aresztowani przyznali się w śledztwie do szeregu przestępstw dywersyjnych i szpiegostwa. — Śledztwo prowadził p. Swolkień pod kierunkiem prokuratora sądu okręgowego Falkowskiego. Wszystkie nici tej afery zbiegały się w Warszawie.

ZAMACH NA POCIĄG. Dnia 5 bm. na szlaku kolejowym Snitowo-Drohiczyn w dyrekcji wileńskiej nieznani zbrodniarze położyli w poprzek toru kolejowego szynę długości 3 metrów. Zamach ten został udaremniony przez służbę kolejową na krótki czas przed nadejściem pociągu. Władze wdrożyły śledztwo celem wykrycia sprawców zbrodni.

ZAMACH MORDERCZY Z POWODU NIEWYPŁACENIA 15 ZŁOTYCH. 20-letni Włodzimierz Sawka, czeladnik blacharski, udał się wieczorem do majstra blacharskiego Wojciecha Zająca, zamieszkałego przy ul. Ossolińskich we Lwowie, a skierowawszy do niego rewolwer, zażądał wypłacenia mu należnych 15 złotych. Majster nie uważał jednak za stosowne uwzględnić tego żądania, chwycił Sawkę za bary i wyrzucił za drzwi. Wówczas Sawka strzelił, nie raniąc jednak Zająca. — Zając zbiegł przez okno na ganek, a następnie na ulicę. Sawka począł go gonić i strzelił kilkakrotnie, przyczem jedna z kul zraniła przechodzącą N. Landesbergową. Szaleniec wybiegł następnie na pierwsze piętro i w zamiarze samobójczym skoczył na bruk podwórza, przyczem doznał licznych kontuzyj i złamania palca u ręki. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do szpitala, gdzie pozostaje pod nadzorem policji. Zając wyszedł bez szwanku.

DZWON W KATEDRZE WILEŃSKIEJ RUNĄŁ NA RUSZTOWANIE. Z Wilna donoszą: Podczas uroczystości ingresu biskupa o godz. 10 min. 30 rano w czasie dzwonienia zerwał się największy dzwon, zawieszony w dzwonnicy katedralnej i runął na rusztowanie belkowe. Pod uderzeniem ciężaru dzwonu kilka belek pękło. Rusztowanie jednak utrzymało wielki ciężar dzwonu, ratując życie kilku dzwonnikom, którzy w tym momencie byli na dole w dzwonnicy.

ESKADRA FRANCUSKA W GDYNI. Wczoraj przybyła do Gdyni eskadra kontrtorpedowców francuskich, złożona z 5 kontrtorpedowców i dwóch łodzi podwodnych. Flotę francuską przyjmowało dowództwo polskiej floty z komandorem Unrugiem na czele. Wczoraj goście zwiedzili Gdynię i zostali przyjęci obiadem, poczem udali się do Pucka i na Hel, ewentualnie do Gdańska.

—ooo—

Z zagranicy

ŻONA B. DYKTATORA GRECJI — PRZEMYTNICZKĄ. Z Aten donoszą, iż małżonka byłego dyktatora Grecji Pangalosa została aresztowana i osadzona w więzieniu pod zarzutem przemytnictwa. Pani Pangalosowa zakupiła niedawno jedwabiu na sumę 1000 funtów, i korzystając z protekcji męża sprowadziła jedwab bez cła do Aten i oddała kupcom do sprzedaży. Pangalosowa ma wkrótce stanąć przed sądem.

OLBRZYMI POŻAR ROPY. Szyb naftowy znajdujący się w miejscowości Mislea w Rumunji wydał nagle w nocy około 40 wagonów ropy, która zapaliła się, zagrażając budynkowi więziennemu. Straż pożarna zlokalizowała ogień. Domy w okolicy Mislei spłonęły w zupełności.

KRWAWE STARCIE W JEROZOLIMIE. Onegdaj miały tu miejsce w związku ze świętami żydowskiemi starcia między żydami a arabami, w rezultacie których 3 żydów zostało zabitych, 4 zaś ciężko rannych. Policji udało się tylko z wielkim trudem przywrócić porządek.

KATASTROFY NA MORZU I LĄDZIE. Pisma wiedeńskie donoszą z Rygi, że wczoraj w godzinach porannych zatonął w zatoce ryskiej parowiec „Neubas" wraz z 30 pasażerami oraz 10 ludźmi załogi. Wczoraj przedpołudniem wykoleił się pociąg osobowy obok miejscowości Leyden w Holandji. Wiele wagonów zostało prawie zupełnie zniszczonych. Dotychczas wydobyto 3 zabitych, 10 ciężko rannych oraz wielką liczbę lżej rannych.

NOWY REKORD LOTNICZY. Lotnicy francuscy Challes i Weyser, którzy niedawno pobili światowy rekord lotu bez lądowania, przeleciawszy z Paryża do Bender-Abbas, zwiedzili Teheran, poczem odlecieli do Paryża.

Wmieszanie się Anglji do walk w Chinach

Londyn, 10 września (PAT). Reuter donosi z Hankau: Tutejsze koła europejskie są zdania, że ekspedycja angielskich kanonierek do miejscowości Wansien celem uwolnienia oficerów angielskiej marynarki handlowej oraz celem ukarania Chińczyków za skompromitowanie flagi angielskiej odniosła pełny sukces. Strzały kanonierek angielskich wyrządziły **znaczne szkody.** Donoszą nawet, że miasto Wansien zostało **zupełnie zniszczone.**

Wiedeń, 10 września (PAT). Z Pekinu donoszą, że generalny gubernator Szangaju wypowiedział rządowi kantońskiemu **wojnę i zarządził** mobilizację ogólną pięciu podległych sobie prowincji. Według ostatnich wiadomości kroki nieprzyjacielskie już się rozpoczęły.

Moskwa, 10 września (PAT). Według doniesień prasy, wczoraj wieczorem generał Feng Ju Sjang odjechał w towarzystwie swego adjutanta do Chin.

Pierwsze wystąpienie Niemiec w Lidze

Genewa, 10 września. (PAT) Wczoraj o godz. 5'25 popołudniu przybyła tu delegacja niemiecka z ministrem Stresemannem na czele. Z dworca, gdzie delegację niemiecką powitał niemiecki konsul generalny Aschman, delegacja udała się wprost do hotelu.

UROCZYSTE POWITANIE

Genewa, 10 września. Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia Ligi narodów zostało otwarte przez przewodniczącego Ninczica o godz. 10'30. Sala była natłoczona delegatami i publicznością. Przewodniczący zbadał najpierw pełnomocnictwa **delegatów niemieckich,** a następnie wezwał ich uroczyście do zajęcia miejsc na sali. Wśród ciszy wchodzili kolejno delegaci: dr. Gauss, dr. von Schubert i jako ostatni Stresemann. Zgromadzeni powitali delegację oklaskami. Po powitaniu delegacji przez przewodniczącego Ninczica, przemawiał Stresemann, dziękując Zgromadzeniu za wybór, poczem głos zabrał Briand, witając chwilę, w której **wszelkie spory międzynarodowe będą rozwiązywane bez broni.**

OPTYMIZM STRESEMANNA

Genewa, 10 września (PAT) Minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Stresemann oświadczył przedstawicielom prasy, iż obecne wydarzenia usprawiedliwiają **optymizm niemiecki.** Układy locarneńskie wchodzą obecnie w życie. — Liczba członków Rady Ligi narodów naogół nie jest tak ważną, główną rzeczą jest, aby działalność szła **w kierunku pożytecznej współpracy ludzi dobrej woli** i aby umożliwiła usunięcie destrukcyjnej tendencji w dziedzinie ekonomicznej i socjalnej.

MINISTER ZALESKI O PRZYJĘCIU NIEMIEC

Paryż, 10 września. (PAT) „Petit Parisien" zamieszcza wywiad swojego genewskiego korespondenta z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim. W wywiadzie tym minister podkreślił, że przyjęcie Rzeszy niemieckiej do Ligi narodów stawia odtąd Niemcy **u boku państw** dążących do oparcia życia międzynarodowego na wielkich zasadach paktu Ligi Narodów. W życiu Europy ukazuje się nowy pierwiastek, dzięki któremu zawarte w pakcie gwarancje wydają się szczególnie powiększonemi. Polska — mówił minister — **cieszy się z ostatnich wypadków genewskich i pragnie szczerze i lojalnie współpracować z Niemcami,** aby doprowadzić do usunięcia wszelkiego rodzaju nieporozumień. Spodziewam się — zakończył minister — że **okres konfliktów został w chwili wejścia Niemiec do Ligi narodów ostatecznie zamknięty.**

HISZPANJA I BRAZYLJA WYCOFAŁY SIĘ

Wiedeń, 10 września. (PAT) Pisma donoszą z Genewy, że Hiszpanja ma zamiar **zupełnie wycofać się Ligi narodów,** podobnie jak to uczyniła Brazylja. Hiszpański członek komisji mieszanej dla turecko-greckiej wymiany ludności ustąpił z polecenia rządu madryckiego.

KOMBINACJE CO DO NIESTAŁYCH MIEJSC

Berlin, 10 września. (PAT) Do „Nachtausgabe" depeszują z Genewy, że Briand i Chamberlain zapytali telegraficznie Madryt, czy Hiszpanja zgodzi się na zarezerwowanie dla niej nowo-obieralnego miejsca w Radzie. Na wypadek zgody ze strony Primo de Rivery, według informacji „Nachtausgabe", przyszły skład Rady będzie następujący: stałe miejsca zajmą Francja, Anglja, Włochy, Japonja i Niemcy, **niestałe na trzy lata z prawem reelekcji otrzymają Polska, Hiszpanja i Chiny,** niestałe na dwa lata Holandja, Rumunja i Kuba, niestałe na jeden rok Belgja, Kolumbja i Urugwaj.

GADANIE O ROZBROJENIU

Genewa, 10 września. (PAT) Wczoraj zebrała się komisja rozbrojeniowa Zgromadzenia Ligi w celu omówienia dokonanych w roku bież. prac. — Były premjer brazylijski Villegas przedstawił główne punkty Rady Ligi narodów w sprawie pokojowego załatwiania zatargów międzynarodowych. Pierwszy zabrał głos deputowany jugosłowiański Markovic, domagający się, by komisja nie poprzestała na reprezentowanym przez Radę Ligi zapatrywaniu, że w obecnej chwili należy zadowolić się t. zw. regionalnemi układami o pokojowem załatwianiu konfliktów. Wśród oklasków licznych delegatów a szczególnie przedstawiciela francuskiego Paula-Boncoura mówca domaga się stworzenia na mieście protokołu genewskiego **nowego układu międzynarodowego dla zabezpieczenia pokoju.**

Komisja rozbrojeniowa po dłuższej dyskusji postanowiła **odroczyć obrady** do przyszłego tygodnia. Po wznowieniu obrad odbędzie się dyskusja nad sprawozdaniem delegata holenderskiego Loudona w sprawie **redukcji i ograniczenia zbrojeń.**

Znowu rewolucja w Grecji

Wiedeń, 10 września (PAT). Pisma donoszą z Aten: Z powodu pogłosek, że gwardja republikańska planuje przywrócenie dyrektorjatu, rozkazał prezydent min. gen. Kondylis wczoraj rano **otoczyć koszary,** w których znajdowały się dwa pułki gwardji republikańskiej. Kondylis wezwał oficerów gwardji do poddania się i zapowiedział im, że jeżeli poddadzą się bez żadnego oporu, będą mogli pobierać swoje pensje nawet poza granicami kraju. Żołnierzom gwardji perublikańskiej zaproponował Kondylis przyjęcie ich do żandarmerji. Komendant gwardji republikańskiej Dertilis i Zervas **zgodzili się** po krótkiem wahaniu na propozycję Kondylisa, prosząc go jednak o wycofanie wojsk rządowych, celem uniknięcia kompromitacji. Kondylis na tę prośbę się zgodził.

Skorzystawszy z tego, gwardja republikańska przedsięwzięła **próbę przedostania się do wnętrza miasta,** oddając salwę z odległości 12 metrów do wojsk rządowych. Na salwę tę wojska rządowe odpowiedziały ogniem. Równocześnie baterje rządowe, ustawione na wzgórzach ateńskich, wzięły gwardję republikańską **w ogień krzyżowy,** dwa zaś automobile pancerne gwardji republikańskie usiłowały przedostać się do centrum miasta. Przejechały one w szybkiem tempie przez ulice aż do środka miasta do placu Konstytucyjnego, strzelając nieprzerwanie w tłum. Ofiarą tej strzelaniny **padła wielka ilość osób cywilnych.** Usiłowania automobili pancernych celem zdobycia ministerstw nie udały się. Automobile pancerne zostały odparte przez znajdujące się tamże wojska rządowe. Dertilis, który znajdował się w jednym z automobili pancernych, usiłował obsadzić urząd telegraficzny, jednakże automobil ten zdobyły wojska rządowe, a Dertilis oraz cała załoga pancernika dostała się **do niewoli.** Drugi automobil pancerny został **wysadzony w powietrze.** Cała załoga tego automobilu zginęła. Starcia te trwały około trzech godzin. Obecnie **przywrócono ospokój, rząd jest panem sytuacji.**

JESZCZE JEDEN REWOLUCYJNY GENERAŁ

Wiedeń, 10 września (PAT). „United Press" donosi, że generał Plastiras **maszeruje na czele silnej armji na Ateny,** celem obalenia obecnego rządu.

OFIARY ZAJŚĆ

Londyn, 10 września (PAT). „Daily News" donosi z Aten, że w wyniku ostatnich zajść w mieście 40 osób zostało zabitych, zaś 100 odniosło rany.

Anarchja w Atenach

Ateny, 10 września (PAT). Według doniesień z Aten uzbrojony tłum zaatakował główny urząd telegraficzny. Doniesienia wysłane z Aten o północy podkreślają, że **wszędzie panuje anarchja.** Tłum zaatakował żołnierzy, zawładnąwszy kilkoma tankami.

Ateny, 10 września (PAT). Agencja ateńska donosi: Rząd wydał polecenie rozwiązania pułków gwardji republikańskiej, która została zorganizowana przez gen. Pangalosa. Ponieważ pułki gwardji republikańskiej nie chciały zastosować się do wydanego rozkazu, rząd postanowił przeprowadzić swoje zamiary przy pomocy armji regularnej. Gwardja republikańska **poddała się** dziś rano. Straty są małe. Rząd pociągnie winnych do odpowiedzialności sądowej.

CZY NAPRAWDĘ JUŻ SPOKÓJ?

Londyn, 10 września (PAT). Reuter donosi z Aten, że **porządek został przywrócony.** Gen. Kondylis oświadczył, że wprawdzie nie łaknie krwi, jednakże okoliczności zmusiły go do wydania surowych zarządzeń.

SZCZEGÓŁY WALK W ATENACH

Wiedeń, 10 września (PAT). Pisma donoszą z Aten: Do obecnej chwili stwierdzono, że we wczorajszych walkach ulicznych zostało zabitych 23 osób, rannych 135. Przywódcy aresztowani staną już jutro przed sądem wojennym. W Atenach i w Salonikach aresztowano wielką liczbę komunistów, którzy przeciągali ulicami miasta z czerwonemi chorągwiami. Koła wojskowe domagają się przykładnego ukarania dwóch przywódców gwardji republikańskiej Dertilisa i Zerwasa. Dzisiejsza noc minęła spokojnie. Premjer Kondylis oświadczył dziennikarzom, że rząd ma niezbite dowody w ręku, iż wyżej wymienieni przywódcy gwardji republikańskiej mieli zamiar dokonać w sobotę zamachu stanu. Aresztowano wielu przywódców rojalistów, którzy usiłowali tłum nastroić wrogo przeciw wojskom rządowym.

Członkowie Rady prawniczej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 10 września

Dziś ogłoszona została lista członków Rady prawniczej. W skład jej wchodzą: Bukowiecki, prezes prokuratury generalnej; prof. Bujak; prof. Brzeski z Poznania; Car, szef kanc. cyw. prezyd. Rzplitej; prof. Władysław Leopold **Jaworski**; prof. Jundziłł z Wilna; Finel, sędzia najwyższego trybunału administracyjnego; Konic, prezes warszawskiej Rady adwokackiej; Kopczyński, prezes najw. Trybunału administracyjnego; Lutostański, profesor uniwersytetu warszawskiego; Mańkowski, prezes senatu w Poznaniu; Markowski, b. podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu; Mogilnicki, prezes Sądu najwyższego; Morawski, sędzia najw. Trybunału admin.; adwokat Zagórski; Pohorecki, prezes sądu; sędzia Rapaport; Roman, notarjum w Warszawie; Śliwiński, sędzia Sądu najwyższego; Starczewski Eugenjusz, prezes Tow. ziem wschodnich; prof. Starzyński ze Lwowa; Steinachowski, prof. uniwersytetu warszawskiego; prof. **Wróblewski** i prof. **Zoll** z Krakowa.

TELEGRAMY

SPRAWY APROWIZACYJNE

Warszawa, 10 września. (Tel. wł. „Naprzodu“). Dziś obradowały w ministerstwie spraw wewnętrznych dwie konferencje **w sprawach aprowizacyjnych**. Jedna, złożona z przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa skarbu i banków państwowych zwołana była w sprawie zrealizowania uchwał komitetu ekonomicznego Rady ministrów co do stworzenia **rezerw zbożowych**. Uchwalono wystąpić do banku polskiego z wnioskiem o przyznanie potrzebnych kredytów. Druga narada z udziałem Związku spółdzielni spożywców „Społem“ zakończyła się postanowieniem, że dnia 15 września spisana będzie umowa co do formy współdziałania tego związku spółdzielni z wydziałami zaopatrywania miast, co do organizacji sprzedaży taniego chleba i mąki.

PRZED WYJAZDEM PROF. KEMMERERA

Warszawa, 10 września. (Tel. wł. „Naprzodu“). Profesor Kemmerer dnia 17 bm. wyjechać ma ostatecznie z Polski i udać się do jednej z środkowo-amerykańskich republik w podobnej misji, jaką pełnił w Polsce. Wyniki jego misji mają być wydrukowane w obszernej książce, wydanej po polsku i po angielsku. Dwóch członków misji pozostać ma jeszcze jakiś czas, by wydawnictwo to wykończyć. Będzie ono służyło przy pertraktacjach o pożyczkę zagraniczną dla Polski.

DALSZE POPIERANIE ROLNICTWA

Warszawa, 10 września (tel. wł. „Naprzodu“). Dnia 9 bm. odbyła się konferencja ministra skarbu Klarnera z ministrem przemysłu i handlu Kwiatkowskim w sprawie intensyfikacji rolnictwa w Polsce. Wobec tego, że Polska produkuje za mało nawozów sztucznych, które są konieczne dla zwiększenia produkcji rolniczej, jest zamiar stworzenia w centrum państwa **drugiej fabryki związków azotowych**. Ministerstwo przemysłu i handlu wstawi do budżetu na rok 1927 odpowiednią kwotę dla budowy tej fabryki. Chorzów, który opracuje plan budowy, dostarczy części swoich urządzeń i maszyn oraz wyposaży fabrykę w personal fachowy.

DEFRAUDACJA PIENIĘDZY AKADEMICKICH

Warszawa, 10 września (tel. wł. „Naprzodu“). W sierpniu br. administrator kolonji akademickiej Michał Majewski zdefraudował 5000 zł. i uciekł. Jest to w niedługim czasie **już druga defraudacja pieniędzy akademickich**. Organizacje młodzieży akademickiej przypisują winę tych nadużyć **protekcjom**, jakie się rozwielmożniły przy obsadzaniu posad administracyjnych **oraz brakowi kontroli**, wynikającemu z centralistycznego rządu domów akademickich.

—ooo—

Doroczny kongres Trade-Unionów

Londyn, 9 września (PAT). Na posiedzeniu dorocznego kongresu Tradeu-Unionów w Bournemouth dyskutowano nad zagadnieniami niedawnego strajku powszechnego. Przedewszystkiem odczytano sprawozdanie Rady generalnej kongresu, dotyczące kompetencji Rady w okresie strajku powszechnego. Jeden z mówców utrzymywał, że Rada generalna posiadała zbyt małe kompetencje dla akcji tego rodzaju, co strajk powszechny. Do rezolucji tej wniesiono poprawkę, domagającą się udzielenia Radzie generalnej kongresu rozszerzonych pełnomocnictw, umożliwiających jej większy wpływ na przebieg strajków i dających jej możność koordynowania ruchu strajkowego i utrzymania karności. **Przeciwko** rezolucji i poprawce, do niej wniesionej, wystąpił były minister pracy w gabinecie partji pracy Clynes, przywódca związku kolejarzy Cramp oraz przewodniczący związku robotników transportowych, Bevin, proponując odłożenie sprawy rozszerzenia pełnomocnictw Rady generalnej do czasu zwołania specjalnej konferencji, która byłaby powołana do powzięcia decyzji. W rezultacie rezolucję i poprawkę do niej **odrzucono** znaczną większością głosów.

ANGIELSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE ODRZUCAJĄ PRETENSJE MOSKWY

Londyn, 10 września (PAT). Do sekretarjatu Rady generalnej kongresu Trade Unionów, odbywającego się obecnie w Bournemouth, przywódca sowieckich związków zawodowych Tomski nadesłał pismo, w którem **atakuje rząd angielski** z powodu nieudzielenia mu pozwolenia na przyjazd do Anglji. Tomski, który w liście swoim przemawia w imieniu wszechrosyjskiego centralnego komitetu związków zawodowych, atakuje rząd angielski za niedopuszczenie go do współpracy w kongresie Trade Unionów i oświadcza, że decyzja ta rządu angielskiego świadczy o jego chęci kontroli polityki Trade Unionów. List Tomskiego podany do wiadomości dyrektorjatu kongresu spowodował **jaknajgorsze wrażenie i wywołał szereg ostrych protestów** z powodu nadużycia zwykłej formy kurtuazyjnej. Rada Trade-Un. oświadcza, iż **niema zamiaru udzielania jakiejkolwiek odpowiedzi na wywody oparte na błędnych informacjach** i zawierające krytykę wyrażoną **w sposób wyzywający**. Rada generalna zapewnia, iż nie dopuści, aby delegaci związków zawodowych innych krajów dopuszczali się wypowiadania w tej formie swoich poglądów na działalność przedstawicieli angielskich związków zawodowych i **nie będzie nadal tolerowała tego rodzaju ingerencji w sprawach Trade Unionów**.

—ooo—

Rząd angielski prze do ugody w strajku górników

Wiedeń, 10 września (PAT). Pisma donoszą z Londynu, że minister finansów Churchill wystosował do prezydenta związku właścicieli kopalń Wiliamsa pismo, w którem wskazuje na drogę mogącą doprowadzić do zlikwidowania konfliktu kopalnianego. W piśmie tem podkreśla Churchill co następuje: Nie możemy dopuścić do dalszej zwłoki w rokowaniach. **1,700.000 rodzin górniczych czeka na dzień**, w którym ponownie będą mogli pobierać swoje płace tygodniowe. Churchill proponuje natychmiastowe zwołanie **wspólnej konferencji górników i właścicieli kopalń** oraz delegatów rządu celem osiągnięcia porozumienia, któreby spowodowało natychmiastowe podjęcie pracy.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na targu piątkowym płacono: Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr, śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr, śmietanka kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło deserowe 1 kg 5'60—5'80 zł, masło zwyczajne 1 kg 4'50—4'80 zł, ser krowi 1 kg 1'10—1'30 zł, jaja kopa 10'50—10'80 zł, jaja sztuka 18—19 gr, kury sztuka 7—10 zł, kurczęta para 4—6 zł, kaczki żywe 4—6 zł, gęsi 8—12 zł, jabłka kompotowe 1 kg 20—40 gr, jabłka stołowe 1 kg 50—80 gr, gruszki kompotowe 1 kg 20—50 gr, gruszki stołowe 1 kg 0'60—1 zł, śliwki węgierki 1 kg 30—50 gr, orzechy świeże kopa 1'20—1'40 zł, ziemniaki 1 kg 12—14 gr, buraki ćwikłowe 8—10 gr, marchew 1 kg 10—12 gr, cebula 1 kg 45—50 gr, czosnek 1 kg 1'60—1'70 gr, kapusta kopa biała 6—9 zł, kapusta biała sztuka 13—18 gr, kapusta włoska sztuka 10—15 gr, kapusta czerwona sztuka 15—25 gr, kalarepa sztuka 6—7 gr, kalafiory sztuka 50—80 gr, pietruszka 1 kg 50—60 gr, pomidory 1 kg 50—60 gr, selery 1 kg 20—25 gr, sałata sztuka 6—8 gr, fasola szparagowa żółta 0'90—1 zł, fasola szparagowa zielona 60—80 gr, ogórki kopa 2'50—3'50 zł, chrzan 1 kg 1'50—1'70 zł. — Ogólny dowóz artykułów na placach targowych bardzo słaby, popyt mały, ceny niezmienione.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 10 września (PAT). Dolary Stanów Zjedn. 8.97—8.96—8.98, 8.94.

Ruch spółdzielczy

WYŻSZY NAUKOWY KURS SPÓŁDZIELCZY PRZY WYDZIALE ROLNICZYM UNIW. JAGIEŁ.

W celu naukowego, systematycznego kształcenia pracowników znaczniejszych stowarzyszeń, związków i instytucyj spółdzielczych, oraz w celu popierania naukowego studjum ruchu spółdzielczego utworzono w roku 1924 na podstawie odrębnego Statutu Stały Roczny Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy w obrębie Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy współudziale profesorów Uniw. Jagiell. i Akademji Handlowej w Krakowie, oraz wybitnych specjalistów pod dyrekcją profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Stefana Surzyckiego. Uniwersytet Jagielloński dostarcza Kursowi odpowiednich sal na wykłady, odbywane wraz ze studentami Wydziału Rolniczego.

Kurs rozpoczyna się dnia 1 października br. i trwać będzie do końca czerwca następnego roku w trzech trimestrach. Do zapisu w charakterze słuchaczy zwyczajnych jest wymaganem: Posiadanie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej lub zawodowej, lub matura seminarjalna. Słuchacze zwyczajni Kursu mogą być równocześnie słuchaczami innych Wydziałów i szkół akademickich w Krakowie, za wyłączeniem Wydziału Rolniczego U. J. Słuchaczami nadzwyczajnymi mogą być ci, co ukończyli conajmniej sześć gimnazjalnych lub licealnych. Słuchacze nie zapisani równocześnie do którejkolwiek ze szkół akademickich, wpłacają wpisowe i czesne za wykłady i ćwiczenia. Słuchacze zapisani do którejkolwiek ze szkół akademickich, wpłacają tylko czesne za wykłady i ćwiczenia.

Na kurs może być przyjętych najwyżej 80 kandydatów.

Podania z wiarygodnymi odpisami świadectw i życiorysami należy przesyłać do dnia 15 września br. do Dyrekcji Kursu (Aleja Mickiewicza 17). — Wpisy osobiste nastąpią w czasie od 20—30 września. Przy zapisie wnoszą słuchacze opłaty za cały rok. Wpisowe 15 złotych. Czesne 75 złotych. Na życzenie mogą być powyższe opłaty rozdzielone na 3 części.

REPERTUAR

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota: „Krakowiacy i górale“.
Niedziela popoł.: „Jarmark małżeński“, wiecz.: „Krakowiacy i górale“.

KINOTEATRY

Nowości: „Pościg wśród mgły“.
Promień: „Pat i Patachon jako policjanci“.
Reduta: „Pożar dżungli“ — 10 aktów.
Sztuka: „W ostatniej chwili“. — „Ten, któremu żadna się nie oprze“.
Uciecha: „Trujący czar“, dramat w 10 aktach z Rudolfem Valentino.
Wanda: „Czerwona tygrysica“.
Warszawa: „Niesamowita trójka“ z Lon Chaneyem.

Związki i zgromadzenia

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA I RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH zbiera się w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 8'30 rano w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Prezydjum Rady Rob. PPS
Prezydjum Rady Związków Zaw.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, Sławkowska 6, zawiadamia, że wieczornice związkowe odbywać się będą począwszy od niedzieli 12 bm. w każdą niedzielę od 5 do 10 wieczorem w lokalu Związku.

O sanację przemysłu wojennego

Skandaliczne stosunki w krakowskiej zbrojowni — Skrajna nędza robotników zarabiających po 20 zł. tygodniowo!

W onegdajszym numerze „Naprzodu" wykazał tow. poseł Stańczyk pasorzytnictwo kapitalistów prywatnych, starających się zawsze zagarniać możliwie największe zyski, bez ponoszenia jakiegokolwiek ryzyka.

Nowa ta metoda kapitalistów, stosowana jest przez nich wszędzie, drogą wymuszania na rządzie kredytów, uwalniających ich od lokowania własnych kapitałów w eksploatowanych przez nich przedsiębiorstwach. Nigdzie może nie uwypukla się wyraźniej ten pasorzytniczy stosunek kapitalistów do warsztatów produkcji, z których czerpią swoje krociowe dochody, jak w **przemyśle wojennym.** Przemysłowi temu, który powstawał w szybkim tempie w pierwszych latach naszej niepodległości państwowej, prywatni kapitaliści **nie dali jednego grosza,** wymusili bowiem wszystko na skarbie. **Natomiast oni są właścicielami tego przemysłu i oni czerpią z niego krociowe zyski,** pozostawiając rządowi mniej miłą stronę tego procederu tj. dawanie pieniędzy!

Nie koniec jednak na tem. Kapitaliści prywatni zainteresowani w przemyśle wojennym i rozumiejący dobrze olbrzymie korzyści, jakie im ten przemysł daje, starają się **wydrzeć z rąk państwa również te gałęzie przemysłu wojennego, które są jeszcze własnością państwa.** W tym kierunku działają dwoma sposobami: przez wyrabianie nastroju nieprzychylnego dla administracji państwowej odnośnie do wojskowych zakładów przemysłowych, oraz, przez szerzenie opinji, że wyroby prywatnych fabryk **górują** pod względem jakości nad wyrobami fabryk państwowych.

Ma to ten skutek, że rząd zasugerowany przez możnych protektorów kapitalistycznych pasorzytów, zmniejsza kontyngent zamówień w wytwórniach państwowych i protegując przemysł prywatny, **napędza nowe setki tysięcy złotych dobrze zgranej czeredzie „rycerzy przemysłu",** płacąc im wysoki procent za ich, zupełnie niepotrzebne pośrednictwo.

Analogiczna sytuacja panuje zresztą i w innych dziedzinach, w których konkurują ze sobą jako producenci, rząd i t. zw. „inicjatywa prywatna". Skandal solny **z wyraźną protekcją rządu wobec prywatnych kopalń soli na niekorzyść państwowych salin wielickich i bocheńskich, jest chyba ilustracją dosyć przekonywującą!**

Stan ten ma jednak dalsze jeszcze strony ujemne. Oto, zmniejszenie kontyngentu zamówień rządowych w zakładach państwowych, wywołuje w nich **natychmiast redukcję robotników, oraz redukcję czasu pracy,** a więc odbija się bezpośrednio na skórze proletarjatu robotniczego.

Zjawisko to obserwujemy od szeregu miesięcy między innemi również w krakowskiej zbrojowni. I tutaj, jak we wszystkich instytucjach państwowych przeprowadzono w grudniu u. r. paroprocentową redukcję poborów, pozatem — właśnie dla przyczyn wyłuszczonych powyżej — **zredukowano bardzo znacznie czas pracy.** Od grudnia u. r. pracują robotnicy krakowskiej zbrojowni **po 26 godzin tygodniowo, tracąc przez to 45% swego zarobku!**

Minął trzechmiesięczny termin obcięcia poborów, — ostatnio oficerowie otrzymali nawet bardzo znaczne dodatki, czyniące z nich uprzywilejowaną kastę pośród pracowników państwowych — **robotnicy zbrojowni tymczasem pracują nadal nie pełny tydzień, zarabiając przeciętnie po 20 zł.**

20 złotych tygodniowo, to znaczy 80 zł. miesięcznie, oto uposażenie robotników wojskowych, w czasie, gdy podporucznik pobiera **wcale okrąglutką pensyjkę ponad 300 złotych miesięcznie!**

W takiej sytuacji tylko radykalna poprawa bytu robotników, zatrudnionych w państwowym przemyśle wojennym może zagwarantować państwu spokój, przemysłowi zaś temu, **umożliwić konkurencję z rabunkową „inicjatywą prywatną" pasorzytującą na nim kapitalistów.**

W tym celu robotnicy krakowskiej zbrojowni domagają się od władz wojskowych:

1) Przywrócenia normalnego 46-godzinnego tygodnia roboczego, ale **nie drogą redukcji części robotników, tylko przez zwiększenie produkcji;**

2) regulacji płacy, która nie została podwyższona od 3 lat, mimo że w tym czasie drożyzna zrobiła olbrzymie postępy;

3) zaprowadzenia funduszu pensyjnego, celem zabezpieczenia robotników na starość;

4) **zwiększenia kontyngentu zamówień dla zakładów państwowych,** traktowanych stale po macoszemu, w porównaniu z fabrykami prywatnemi.

Rząd we własnym interesie powinien zmienić swoją dotychczasową politykę **protegowania kapitalistów prywatnych,** bo chyba bajka o wyższej jakości wyrobów przemysłu prywatnego, — nie jest przez nikogo brana poważnie. Robotnicy zbrojowni są odpowiednio wykwalifikowani i praca ich potrafi zaspokoić wszelkie wymagania, trzeba tylko dać im **należyte fachowe i równie jak oni wykwalifikowane kierownictwo.** Pod tym niestety względem panują w zbrojowni stosunki wprost skandaliczne.

Dla przykładu parę kwiatków, szeroko już omówionych przez warszawski „Głos Prawdy".

Patrząc na tę gospodarkę — pisze wymieniony dziennik — trudno zdać sobie sprawę z tego, kto właściwie odpowiedzialny jest za wydatki, kto ma prawo kontroli i jak zdawane bywają rachunki z ponoszonych wkładów. Zdarza się np., że robotnicy Zbrojowni wykonują roboty **dla osób cywilnych, za które płacić musi oczywiście kierownictwo Zbrojowni.** Jak te pozycje wyglądają w rachunkach?

Aby nie być gołosłownym, podajemy fakty:

Pewnemu panu „akcesiście" za małe było mieszkanie prywatne i drugie mieszkanie w Zbrojowni, złożone z pokoju i kuchni, przerobił je przeto, dobudowując kuchnię i zyskując w ten sposób dwa pokoje z kuchnią. Wartoby zajrzeć do rachunków i zbadać, **czy zainteresowany pan poniósł koszty za materjał i robociznę,** którą wykonywali robotnicy cywilni i wojskowi ze Zbrojowni. Czy kontrola generalna zauważyła te pozycje w rachunkach? A budowa kosztownych parkanów i dwóch żelaznych bram wewnętrznych, niewiadomo jakim celom służących? Czy kierownik warsztatów broni obawiał się, by nie wyleciał „w pole" wraz ze zbiorem starożytnej broni? Zaprawdę trudno się nie dziwić, że na te rzeczy nie zwrócił uwagi kierownik Zbrojowni. Wytłumaczyć się to da chyba zbyt **częstemi jego urlopami** i pełnieniem jego funkcji przez „fachowych" zastępców.

Jakikolwiek jest powód „przeoczania" dotychczasowych wybryków panów ze Zbrojowni, — **ten stan rzeczy musi się skończyć** i poprzez tę stajenkę Augiasza trzeba przepuścić wartki strumień wody. Folwarczna gospodarka musi się skończyć. Apelujemy do departamentu uzbrojenia ministerstwa spraw wojskowych o gruntowne zbadanie gospodarki w Zbrojowni i zrobienie w niej nareszcie porządku.

Tak wygląda gospodarka w zbrojowni, która **redukuje czas pracy robotnikom i skazuje ich na skrajną nędzę,** gdy równocześnie szasta się pieniędzmi na płoty i ogródki dla protegowanych! Domagamy się stanowczo zmiany tego krzywdzącego robotników systemu!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).